

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc październik w ekspresie 1 złoty z odnośnikiem przez pocztę 50 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu — — — — — ceny abonamentu. — — — — —
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. 6-lin. — 10 groszy, za reklame na stronie 3-tamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Nr. 121

Wąbrzeźno, sobota 1 października 1924.

Rok V.

O poszanowaniu grosza.

Ciężkie jest nasze położenie gospodarcze i pieniężne dla poszczególnych obywateli jak dla kraju całego, jednak nietylko z powodu głębokich i trudnych przyczyn, nad których usunięciem pracuje rząd i sejm. Sami obywatele postępowaniem, niezrozumieniem własnego swego interesu przyczyniają się niemało do jeszcze dotkliwszych cierpień swoich. Mogłoby być mniej źle gdybyśmy sobie dobrze zdawali sprawę z tego co czynimy.

Rząd nasz reformę pieniężną oparł na wprowadzeniu monety o bardzo wysokiej wartości, której dorównywały tylko najcenniejsze waluty zagraniczne, jak angielski funt szterling i amerykański dolar. W całej Europie tylko w Anglii i w państwach neutralnych, czyli takich, które nie brały udziału w Wielkiej Wojnie są pieniądze takiej samej wartości jak naszej. Ani marka niemiecka, ani korona czeska albo austriacka, ani bawarski, ani nawet francuski i belgijski frank nie są warte naszego złotego; to też otrzymuje się zań przy wymianie np. 6 koron czeskich albo 4 franki francuski. Tak jest dlatego, że naszą walutę zabezpiecza zapas złota znajdujący się w Banku Polskim, prawie w takiej samej ilości, jak liczba znaków złotych znajdujących się w obiegu. A to właśnie jest w zubożałej po wojnie Europie rzadki wyjątek. Wszakże pokrywając tak wysokie banknoty kruszcem, Bank Polski przez to samo nie mógł ich wypuścić wiele, gdyż nie starczyłoby nam złota. Stąd mamy wprawdzie pieniądze o bardzo wysokiej równej złotemu metalowi wartości, mamy wszakże tego pieniądza o wiele za mało na potrzebę krajowego przemysłu, rolnictwa i wszelkich mas ludności, kupującej towary.

Zdawaloby się, że gdy pieniądź jest doskonały ale nie obfity, powinien być tem więcej ceniony przez wszystkich obywateli tak przy sprzedaży towaru jak przy kupnie; małą więc ilością pieniędzy powinno się pokrywać cenę. Tymczasem tak wcale nie jest. Wytwórcy i kupiec śrubuje ceny wiele nieraz drożej niż za granicą się płaci, jeśli przeliczyć tamtejsze pieniądze na nasze podług ich wartości w metalu złotym. Nabywca zaś nietylko płaci bez targu, ale co gorsza wyciąga stąd fałszywy wniosek, że nasz złoty nie jest widocznie tak wartościowy, skoro wysokie ceny w nim płaci. I poczyna się fatalne lekceważenie złotego, chociaż on jest tem samem co szlachetny kruszec, który go w Banku Polskim zabezpiecza.

Dzieje się tak po części z powodu, że ludzie nie wiedzą po prostu, co jest wart złoty. Ulegają złudzeniom nazwy. Dopóki się w markach rachowało na miliony to ludzie narzekali na okrutną drożyznę, ale szanowali tem więcej pieniądź, iż go tak szumnie nazywać było trzeba aż miljonem. Że ten miljon był w ówczesnym banku państwowym, który te pieniądze wypuszczał zabezpieczony złotem dużo gorzej nawet niż dzisiaj 50 groszy, to nikomu do głowy nie przychodziło i nikt się o to nie kłopotał. To też wówczas szanowało się nietylko miliony, nie tylko setki tysięcy marek, ale i dziesiątki, nawet pojedyncze: choć 10-tysięczny banknot markowy nie było nic innego jak nasze terazniejsze pół grosza, dla którego wcale nawet niema monety. Więc też ceny przy pieniądzu markowym, bynajmniej gdy on się już ustalił w swojej niewielkiej ale jednakowej, niezmienniej wartości były zawsze trochę, w przeliczeniu na złoty metal niższe.

Kiedy wprowadzono złotego, to także i z drugiej beczki pokiełbasilo się ludziom w głowach.

Złoty? Znamy, wiemy, toć z dawna w Polsce rachowano na złote, nawet przy rublach. Złoty albo złotówka to było przed wojną jakoś to samo: równało się 15 kopiejkom, które nazywano także 30 groszami, bo kopiejkę liczyło się za dwa grosze. Tak sobie myślało wielu, zwłaszcza po wsiach i małych miastach, przypuszczając, że wraz z dawną nazwą przywrócona zostaje dawna wartość pieniądza. I choć się wkrótce przekonali, że tak wcale nie jest, wciąż jeszcze pokutuje po upartych głowach ludzkich mimowolne lekceważenie jeśli nie złotego to przynajmniej groszy. Boć grosz czy trzy grosze przed wojną to było tak niewiele!

Nasz nowy pieniądź, choć się nazywa złotym, nie ma nic wspólnego z przedwojenną złotówką, tak jak grosz nowy nie jest tem samem co dawniejszy. Nasz nowy złoty jest wart tyleż co za czasu niewoli 2 złotych i 20 groszy, czyli 80 a nie 30 groszy ówczesnych albo 40 kopiejek; stąd też 100 groszy nowych, na które dzieli się nowy złoty znaczy to samo co 80 groszy dawnych, a więc grosz nowy jest trochę (bardzo niewiele) mniejszy, ale zato złoty przeszło 2 i pół razy większy niżli wtedy. O tem pamiętać trzeba ale nie tylko o tem.

Niemniej bowiem ważne jest, że choć te nowe złote są pojedynczo dużo warte, ale ich mamy o wiele mniej, niż dawniej mieliśmy pieniędzy w rublach dzielonych i rachowanych na małe złotówki. Więc powinniśmy je sobie bardzo cenić i bardzo oszczędnie w nich rachować, tak sprzedając jak kupując. Zwłaszcza skoro mamy w kraju pieniądze tak samo dobre, albo lepsze niż przed wojną, ale prawie w cztery razy mniejszej ilości ogólnej, to ceny towarów i zarobki pracowników powinny się liczyć cztery razy niżej. Wtedy nie odczuwalibyśmy obecnie dotkliwego braku pieniędzy. Jednak chociaż w bardzo dawnych czasach, kiedy pieniądze było jeszcze nieporównanie mniej niż po ostatniej Wielkiej Wojnie, rachowano ceny oczywiście bardzo niskie, tak, że np. krowa kosztowała kilkadziesiąt groszy, a koń parę złotych, jednak mówią dzisiaj to nie jest możliwe.

Dlatego mianowicie, że kraj ma stosunki handlowe z zagranicą, nie może się więc wyosobnić ze światowego gospodarstwa przemysłowego, zatem rolnik i kupiec sprowadzają materiał, lub towar od obcych i placąc za nie ceny tamtejsze musi w kraju za swoje wyroby pobierać tyle, żeby to obrót zagraniczny pokryć mogło.

Ale powinnyby nasze ceny nie przenosić przynajmniej zagranicznych, które wszędzie są około półtora razy tylko wyższe od przedwojennych. Byłoby wtedy przy naszej małej ogólnej dozie gotówki w kraju i tak ciężko, jednak lepiej by było niż jest obecnie, gdy się pobiera w złotych za towary i usługi więcej niż za granicą.

Są tego różne przyczyny, o których za wieleby tutaj teraz mówić, ale jedna z nich to niewątpliwie lekkomyślność ogółu sprzedających, którzy niedość pamiętają tak o wartości złotego jak o tem, że go mamy mało i powinniśmy w obrocie jaknajbardziej go oszczędzać. Gdybyśmy złote i grosze szanowali i cenili choćby tyle tylko ile szumnie nazywane a mało warte miliony i tysiące marek, to drożyzna mogłaby się wydatnie zmniejszyć i przynieść znaczną ulgę wszystkim.

Oszczędnie szafujmy złotym, pomnąc jak to doskonały jest pieniądź i jak go niewiele posiadamy. Nie lekceważmy groszy nawet pojedynczych, bo każdy jeden grosz to tyle co dwa-

dzieścia tysięcy marek, których niedawno jeszcze nikt się łatwo nie wyrzekł np. przy wydawaniu reszty. Tysiące były papierowe, a grosz jest naprawdę złoty! Szanujmy go więc a zawsze trochę lepiej nam będzie. St. Sz—ski.

Pięćdziesięciu Polaków jęczy w więzieniu niemieckim.

Berlin. Przed niedawnym czasem wniósł poseł polski Baczewski i hr. Sierakowski w sejmie pruskim interpelację co do losu aresztowanych na Górnym Śląsku przez władze pruskie 50-ciu Polaków, osadzonych w więzieniu śledczym, ponieważ należeli rzekomo do polskiej konspiracyjnej organizacji.

W interpelacji powiedziano między innymi, że rodziny aresztowanych są skazane na głód i wszelkiego rodzaju katusze, i że więźni Polacy, nie mogąc doczekać się rozpraw, któreby wykazały ich niewinność, zamierzają rozpocząć głodówkę. Obecnie otrzymują Polacy odpowiedź za pośrednictwem „Amtlich Pressedient”, gdzie powiedziano, że postępowanie karne przeciw aresztowanym Polakom nie zależy od pruskiej instancji sprawiedliwości, lecz od głównej prokuratury Rzeszy dla ochrony republiki. Nie kijem go, ale pałą.

Pogrzeb

ś. p. Wł. Zamoyskiego.

Kórnik. Eksportacja zwłok ś. p. Władysława hr. Zamoyskiego z zamku w Kórniku do starożytnego kościoła parafialnego odbyła się w niedzielę. W poniedziałek rano, od deszczu zapłakany dzień październikowy, zaroila się od ludzi świątynia Pańska. Wokół katafalku, na którym wśród kwiecia i wieńców ze zbóż spoczywała trumna, zgromadziła się żalobą dotknięta rodzina, przedstawiciele władz i społeczeństwa, tłum mieszkańców Kórnika i wsi okolicznych, oraz delegacje z Podhala. Po odśpiewaniu wigilij i odprawieniu Mszy św. żalobnej przez sędziwego proboszcza kórnickiego, ks. Rybickiego, wszedł na kazalnicę ks. Arkadiusz Lisiecki, profesor seminarjum duchownego w Gnieźnie.

„Bóg i Ojczyzna” — to hasło, za którym siedł przez życie całe ten wielki samotnik, nie odstępując go ani na krok — prawil kaznodzieja. Odziedziczywszy po rodzinie matki, po Działyńskich, wielki majątek, nie uroził z niego mimo przyjętych ciężarów nie, ani skrawka ziemi, by nie poszła w ręce wroga. Przeciwnie pomnożył znacznie, żyjąc sam skromnie nad wyraz, niemal w ubóstwie, by w przeddzień swej śmierci oddać w całości majątek rodzinny jako dar wspólny Ojczyźnie i Narodowi.

Kondukt żalobny wyprowadził z kościoła ks. Oficjal Meissner, a członkowie rodziny ponieśli trumnę do grobowca w podziemiach kościelnych. Nim złożono ją na wieczny spoczynek, pożegnali Zmarłego gorącymi słowami uznania dla czynów Jego żywota: imieniem Rządu Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego p. Miklaszewski; imieniem zwierzchności gminnej w Zakopanem p. Pęksa; imieniem Kasy im. Mianowskiego jej prezes, prof. uniwersytetu warszawskiego, dr. Lutostański; imieniem Towarzystwa Tatrzańskiego prezes oddziału poznańskiego dr. Smoluchowski; imieniem administracji dóbr kórnickich p. Szymborski.

W żalobnej tej uroczystości reprezentował Rząd Minister wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Miklaszewski, oraz Wojewoda Poznański hr. Bniński, Senat jego wicemarszałek ks. prałat Stychel, samorząd wojewódzki Sta-

rosta Krajowy p. Begale, miasto Poznań Prezydent Ratajski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Dembiński, kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego kurator Chrzanowski, obecny był również konsul Rzeczypospolitej Francuskiej p. Dufort.

W podziemiach starożytnej choć skromnej świątyni kórnickiej obok dawnych dziedzińców Kórnicka: Górków, Czarnkowskich, Działyńskich spożył na wieki ich potomek po kądzieli, Władysław hr. Zamoyski. Ten, który nie mając spadkobiercy bezpośredniego, spadkobiercą ustanowił Naród, ten, który jak rycerz jego przodkowie stał na straży całości granic Rzeczypospolitej. Jego to bowiem szlachetny upór, męstwo i odwaga, jak przepięknie podniósł kaznodzieja żalobny, sprawiły przedewszystkiem, że tam na południowych kresach Rzeczypospolitej, wbrew gwałtownym zakusom zaborczym, pozostał przy nas najcudniejszy zakątek naszych Tatr.

70 osób aresztowanych w związku z napadem pod Łunińcem.

Z Łunińca donoszą, że w ubiegłą sobotę aspirant policji Wysociński z kilku policjantami przeszedł przez błota Hryczyńskie i ujął dwóch bandytów z bronią w ręku. Zostali oni dołączeni do poprzedniej grupy bandytów, mających odpowiadać przed sądem doraźnym. Ogólna liczba aresztowanych w związku z napadem pod Łunińcem dochodzi do 70 osób 7 osób zwolniono niezwłocznie, po stwierdzeniu niewinności.

Rozprawa przed sądem doraźnym odbędzie się 22 bm. w Pińsku. Przewodniczył będzie prezes sądu okręgowego, oskarżał podprokurator Olszewski. Akta śledztwa obejmują 200 arkuszy, akt oskarżenia 60 arkuszy pisma maszynowego. Funkcjonariusz kolejowy z Baranowicz, Zdanowski, nie będzie odpowiadał przed sądem doraźnym, lecz przed sądem zwykłym za to, że bez żadnego przymusu, z dobrej woli, wskazał bandytom Lejzora Reznika, jako tego który ukrywa pieniądze. Bandyci jak wiadomo, Reznika ciężko ranili. W błotach pińskich ukrywa się jeszcze prawdopodobnie 3 bandytów.

Nowe linje telefoniczne na kresach.
Warszawa. „Ekspress Poranny” donosi z Brześcia, że na konferencji wojewódzkiej z udziałem generalnego dyrektora poczt i telegrafów postanowiono wybudować 3 linje telefoniczne, mianowicie między Brześciem i Łunińcem, Wilnem i Mołodecznem, wreszcie między Wilnem i Baranowiczami. Wszystkie te linje otrzymać mają przewody miedziane. Linje te są nieodzowne dla sprawności administracji na kresach.

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezu Chrystus!

W „Głosie Wąbrzeskim” z dnia 9. bm. wyczytałem wstępny artykuł p. t. „Prusacy — zbawcy Pomorza” napisany przez Pomorzana II. — Czytając, nasunęła mi się myśl o pewnym tutejszym roslim Panie, który udając mądrego polityka, chodził plachardować po mieście i wyzywał na Półkę co się zmieści i ponoć nawet agituje za przyłączeniem Pomorza do Niemiec. Znam tego

pana i już ostatniej zimy słyzałem go krytykującego naszą przyjaźń z Francją w sposób znieważający. Mój panie, jeśli ci się nie podoba, jest na to rada. Za czasów niemieckich latałeś z tórebką pod pachą, a w Polsce jesteś dziś panem szefem. Przeczytaj sobie wpierw dokładnie wyżej wspomniany artykuł, zanim rozumem ruszysz i przestań burzyć lud, bo to pachnie zdradą stanu!

Jak na początek, dobrze dzisiaj gawędę rozpocząłem, bo inaczej też nie można, ino prosto z mostu walić trzeba. Kto nie słucha oja i matki, niech słucha psiej skóry i tylo. Taicy i owacy i takie i owakie mi jeno desperacje sprawiają i wnetki mi żółć pęknie od gniewania. Bo czemu to ludziska nie mogą być takimi jak im Pan Bóg przykazał a tylko przewrotności we wszystkim wykazują. Mnie się widzi, że za meo jest jeszcze sądów i kryminałów, albo domów warjatów. coby niejednych tam popałowić można. Mateusz nie jest czarodziejem, coby mógł wszystkich przestoczyć. Róbta tak dale, a będziet widzieli koniec wszystkiego. O was to tylko zawsze jadować się trzeba a poprawy nikaj ani krztyny. Co jedno zło się naprawi, to na drugim końcu wyrasta nowe, jak grzyb po deszczu. Jak tak dalej będzie, to posię wszystkich do kaduka i basta. Niech on się sierdzi a ja pójdę na spoczynek, bo krzyżyki mi przyrastają.

Ludzie narzekają, że okrutna bieda, w handlu i przemysle wielki panuje zastój — ale za to u czarodzieja na ulicy Górnej interes kwitnie jak nigdzie. Czarodziejem nazywam tego, który tam z kart wróży każdemu i każdej przyszłość, jak sobie życzą. zła i dobra. Słyzałem, że kładzeniem kart zajmowały się dotychczas tylko baby, które rozum z kart wypowiadały, bo i te czarownicami zawsze tylko o stare baby były i na miotłach starych po świecie latały. Ale, żeby dziad babom z głowy rozum kartami wymistał, tego nie wiedziałem, aż dopiero moja Małgorzata mi ślepa otworzyła. Bo musita wiedzieć, ona też do tego czarownika póść chciała i żądała, abym jej dał złotego. Jużci! głupich nie sieja, po-

O Radę obywatelską.

Godnym zanotowania jest fakt, iż w Nieświeżu powstał projekt stworzenia Rady obywatelskiej, mającej za zadanie obronę interesów miejscowej ludności i pomocy rządowi w zarządzeniach, zmierzających do zaprowadzenia ładu.

Mac Donald obalony.

Potępienie partyjnego oddziaływania na sądy.

London. Rząd Mac-Donalda został obalony. Po odrzuceniu wniosku konserwatystów o wyrażenie nagany gabinetowi 359 głosami przeciwko 198, wniosek liberalów żądający śledztwa został przyjęty 364 głosami przeciw 198.

London. Dnia 8. 10. o godz. 8 wiecz. sala parlamentu była całkowicie przepelniona. Wszyscy posłowie przybyli w komplecie, wskutek czego znaczna liczba posłów zająć musiała miejsca na galerji. W mieście ukazały się dodatki nadzwyczajne o przypuszczalnym przebiegu głosowania. Naogół przypuszczają, że parlament nie będzie rozwiązany, gdyż musi załatwić sprawę o podziale granic między Anglią a Ulsterem.

Pierwszy zabiera głos Robert Horn, uzasadniając wniosek konserwatystów wytoczenia śledztwa przeciwko generalnemu prokuratorowi za wstrzymanie dochodzenia przeciwko redaktorowi tygodnika komunistycznego.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 10 października 1924 r.

Kalendarzyk, piątek, 10 października, Franc. Borg. sobota, 11 października, Serafina. niedziela, 12 października Maksymiljana b. poniedziałek, 13 października, Edw. kr.

Wschód słońca o godz. 6,18, zachód słońca o godz. 5,15.
— **Zamiast wieńca na trumnę** ś. p. Franciszka Łukiewskiego złożyły panie czynne Tow. św. Wincentego a Paulo złotych 40,00 na biednych tegoż towarzystwa. H. Sigurska skarbniczka.

— **W. K. S. „Gryf” Toruń — K. S. „Pomorzanka” Wąbrzeźno 0:6 (0:2).** — Niedzielne zawody między powyższymi drużynami dały wynik 6:0 do przerwy 2:0 na korzyść „Gryfu”. W pierwszej połowie gra mniej więcej równa, gdyż dopiero w 40-tej minucie pada pierwsza bramka dla gości. Po przerwie inicjatywa gry przechodzi w ręce „Gryfu”, który powiększa liczbę bramek do sześciu. Drużynę „Gryfu” cechuje gra niebrutalna i nadzwyczaj spokojna.

Pomorzance natomiast brak zgrania uwidocznił się dość wyraźnie co zresztą łatwo zrozumieć, gdyż skład jej uległ zmianie skutkiem złączenia nowych graczy. Wynik odpowiada stanowi sił.

O b s.

wiedzialem jej, nie potrzebujesz isc do niego, boś sama jest czarownicą.

Ja sobie tak przemyśliwam, do której kategorii też taki czarodziej należeć może, bo karty kładzie detaliznie, a baby zlatują się hurtem. Jest więc hurt i detal. Hurt i detal prowadzi się zwykle tylko we dnie, a że nasz czarodziej także wieczorem i w nocy babom wymiata (rozum), trzeba by się dopiero pana ministra spytać, jaki patent na ulicę Górna potrzebny.

Widziat ludzie, nie ohiateliem się o kobiety kłopotać, ale one same wyprawiają tyle, że aż mi niemiło. Chciałbym głębie zamknąć, ale tu sni rusz, bo ciągiem coś nowego o nich do uszu okularów i moich dolatuje. Pan Gerka ma zawsze dobre okulary do sprzedania.

Byłbym spokojny, ale tu naraz spotyka mnie mój przyjaciel Franek, co to jest zawodowym malarzem, ucieszony dolatuje do mnie i rzecze: „Wiwat Mateuszu! czarodziej nie jest bezrobotny i wszyscy malarze teraz mają pracę.”

— „No, no, jako?”

— „Same fasady malujemy.”

— „Gdzie, kiedy?”

— „Wszędzie i zawsze. Co, Mateuszu, nie widziat jeszcze nasze damy i damki? Nie widziat ich, jak są pomalowane, jedna na biało kalkiem, druga na różowo cynobrem, a trzecia na czerwono koszenylą? A przypatrz się ich ustom. — patrz, te są prawdziwym karminem malowane, że gdybyś tak pocałował jedną z nich, to napewno do ich ust przyklepiłbyś się, jak mucha na miódzie!”

Spojrzałem na Franka, przeżegnałem się i polecałem hutko do chałupy, aby przekozać się, czy też czasem i moja stara Małgorzata...

Przylatuję, oglądam wszystko, ale nie czerwonego ujrzeć nie mogę. Ona na mnie patrzyła, zalamala ręce, bo myślała, że na stare lata od tego wszystkiego rozum postradała.

Hola! — myślę — jak nie na głębie, to w garnkach będzie farba — i zacząłem szperetować po kątach, ale nic. Było to jej szczęściem, bo bym sprawił jej malowanie gdzie indziej.

Poszedłem nad jezioro aby dumać czym jest gorszym cymbałem jak ten doktor medycyny Cymbał. Lecz na mnie psy nie szekają, kozy w tylną część ciała nie boda, dzieci mi biletów na plecy nie przypinają i dotychczas żadnego odczytu o wiolarstwie nie miałem. Odmym się dosyć nadumał, zdziwiłem się nad sobą, bom dotychczas zawdy myślał, że na świecie jest tyle pięknych pań, a nie wiedziałem, że większa część ma fasady malowane. I gdyby nie Franek, pozostawałbym nadal w moim błędzie.

To byłoby jedno, a teraz nadejdzie drugie. W mieście krąży uporeczywie pogłoski, że ryby z naszych jezior, nie chcą być taniej od mięsa wieprzowego sprzedane, po wyłowieniu z wody wędrują nieżywe i zepsute z powrotem do jeziora. Są między nimi też i takie ryby, które każą się pożyć przez świnię całym centurami, że aż nawet świnię zdychają. Lecz mnie się nie chce w te pogłoski wierzyć, bo przecież

— **Szanowne obywatelstwo** całego powiatu Wąbrzeźna proszę i wzywam, żeby w niedzielę, dnia 12 go bm. udekorowali domy swoje chorągwiemi i sztandarami na znak uroczystościowego zamknięcia „Tygodnia Lotniczego”.

PP. Burmistrzowie i Sołtysi obwieszą niniejsze zarządzenie jaknajspieszniej w sposób u nich przyjęty. S T A R O S T A.

(—) Dr. Szczepański.

— **W ostatniej chwili** zwracamy baczną uwagę na niedzielne święto Tygodnia Lotniczego. Niechaj nikogo nie zabraknie w uroczystym pochodzie, w nabożeństwie, a szczególnie na wieczornicy w sali p. Kaczyńskiego, która się rozpoczyna o godz. 7 wieczorem.

Magistrat zwraca się z uprzejmą prośbą do Szan. Obywatelstwa miasta naszego, by domy swe udekorowali chorągwiemi narodowemi.

— **Kowalewo.** W czwartek 9 bm. toczył się przed izbą karną w Toruniu proces przeciwko p. aptekarzowi Puciacie, właścicielowi tutejszej apteki. Proces rozpoczął się o godz. 9 przed poł., a zakończył się o godz. 12 w nocy. Zarzucono p. aptekarzowi różne oszustwa i przekroczenia w czynnościach aptekarskich, oraz za zniewagę urzędnika rewizora powiatowego lekarza p. Dr. Leszkowskiego z Wąbrzeźna. Prokurator zażądał 8 tygodni więzienia, natomiast sąd po długiej naradzie skazał p. Puciata za stwierdzone oszustwa na 4 tygodnie więzienia, a za zniewagę tydzień aresztu. P. aptekarza Puciata zastępowało dwóch adwokatów i to pp. Nalazeki Mielcarzewicz.

Ogólnie przypuszczają, że proces ten pociągnie za sobą zabranie koncesji aptekarskiej p. aptekarzowi Puciacie.

— **Kowalewo.** (Z zagadnień przyrody). W ogrodzie włocianina Szczepana Wojciechowskiego drzewa zaczynają ponownie kwitnąć. Niektóre drzewa, jak kasztany, które uległy zniszczeniu liści przez liszki, pokryły się pąkówkami, jak gdyby pragnęły powrotu wiosny.

— **Toruń.** (Ofiara nieostrożności własnej). Przed kilku dniami przemysłowiec Jan Trusalski wybierając się na polowanie, opatrywał rewolwer i tak nieszczęśliwie się z nim obchodził, że rewolwer wystrzelił a kula ugodziwszy go w szczękę, utkwiała w kręgosłupie. Przewieziono go natychmiast do Lecznicy Miejskiej, gdzie zakończył życie. Zmarły osierocił żonę i syna.

— **Chełmno.** (W polskie ręce). Młyn Parowy wraz z willą i szesnastu morgami ziemi kupili od Niemca Pitscha dwaj Polacy: Jan Witucki i Franciszek Pelczyński.

— **Tuchola.** (Ciekawe rozprawy sądowe). Smutny obraz pożycia małżeńskiego ujawnił się przed tutejszym sądem lawniczym. Chałupnik W. z Mędromierza żył w ustawicznej niegodzie ze swą żoną, która w krytycznych chwilach, aby uniknąć bicia schroniła się do sąsiada S. Pewnego razu ów W. ściagał swą żonę aż do

jeżeli nie człowiek, to przynajmniej ryba mieć może tyle serca i rozumu i chętniej da siebie sprzedać na rynku, lub w domu taniej, niż dopiero wędrować zgnitą w trzcinę jeziora nocą pokryjemu, aby tego biedna ludność miasta naszego nie widzia!.. Niech zresztą za mnie gadają inni!

„Deutscher Mann bin ich” wykrzykiwał pijawy jak bela pan baumajster z R., a gdybym był rytalem, to bym mu pomógł krzyczeć po trzeźwemu: „Nur polnische Arbeiter habe ich!” Zdaje mi się, że w okolicy tamtejsza będe musiał przybyć z moim sekątem, bo tam jakos nie laco.

W sprawie trafiki w Łabedziu nie potraza mi dziś dużo pisać, bo z otrzymanego listu przewiduję, że trafika ta jest urządzona tak s. bie dla wygody niektórych tamtejszych pałaczy a nie dla ludzi wielkomięskich. Lecz pisać mogę o tem, że się dają, stąd w Wąbrzeźnie tyle nowych składów z manufakturą się utwarza. Bo gdy się dobrze patrzy, to zobaczy się jakichś obcych, ale jednych i tych samych podejrzanych, o polskich lub spolszonych nazwiskach. Do kata, myślę, czy to też aby nie szabesgoje i trza się im dobrze przypatrzeć i też tym, którzy im te ubikacje wydzierżawiają. Jeżeli kto więcej o tem wie, niech mi napisze w liście, a ja go nie wydam! Polska firma, polski „kierownik” a żydowski właściciel.

Teraz moi kochani zapytam się was, ile groszy, a nawet złotych wydadzicie na huśtanie się na karuzeli? A powiedzta mi też ile dotychczas daliście na naszą obrotową powietrzną?

Czytaliście w „Głosie”, co w przyszłą niedzielę będzie w Wąbrzeźnie?

Kto z Was nie napisze się na członka P. L. O. P. P. (Polska Liga Obrony Powietrznej Państwa)???

Kto nie będzie chciał złożyć ofiary 50 groszy by zostać członkiem?

Na jarmarku tożęsta żydom złote zanosili, a na Obrone Powietrzna nie będziet chcieli dać groszy?

Nie róbta sobie wstydu Wiara Polacy! Nie przypatrujta się darrrrmo niedzielnemu obchodowi, a tylko sypia grosiwem tak, coby pan Starosta worków unieść nie mógł, a w Banku Powiatowym coby sklepienia się pozarywały!

Wstyd by było powiatowi wąbrzeskiemu, gdyby choć tylko jednego samolotu kupić nie mia!

A wieczorem w sali w „Dworze Wąbrzeskim” chcę Was wszystkich widzieć. Wszystkich z miasta i z powiatu, niech mi, ani jedna żywa dusza nie zabraknie. Możeta też sobie zobaczyć, jak pan Kaczyński pięknie karał odnowić wejście na salę i też całą salę pomalować.

Tym razem, to jest w niedzielę na zakończenie „Tygodnia Lotniczego” pozwalam, że wszystkie panie, które chcą, mogą przyjść także pomalowane. Wyjątkowo! Choć też tam będe, jednakowoż nie będę widać, bo okulary i sekątem pozostawię w domu!

Zatem „do widzenia” na sali i do tego czasu pozostajta z Panem Bogiem!

Wasz szczerzy przyjaciel

MATEUSZ.

mieszkania sąsiada i chciał koniecznie dostać się do mieszkania tegoż. S. jednakowoż odpędził go od swego podwórza. Niewiadomo z jakiego powodu W. odchodząc wpadł do jeziora, gdzie znalazł pożyteczną wielce dla siebie chłodną kąpiel. Poza to nie mu się nie stało. Chcąc się jednak zemścić na S. podał go do sądu za rękome usiłowanie zatopienia. Sąd po wysłuchaniu obu stron wydał wyrok uwalniający.

Kartuzy. (Jesienny siew „czerwonych apostołów“). Po porażce, jaką socjaliści ponieśli z powodu bezmyślnego wywołania strajku rolnego w powiecie gniewskim, tezewskim, starogardzkim i świeckim, zwrócili się ci obłudni agitatorzy socjalistyczni i komunistyczni także do powiatu kartuskiego i rozpoczęli ogłupiać robotników w Matarni Kokoszkach i okolicy, a w przyszłą niedzielę wybierają się do Żukowa i Chwaszczyna. Mamy nadzieję, że rozumny robotnik kaszubski nie da się złapać na plewy. Owoce, jakie wydał siew socjalistyczny zbyt bowiem widoczne są w Rosji.

Szemud. (Napad). Dwóch opryszków napadło w ub. wtorek na szosie do Nowego Dworu na p. A. Brzeskiego z Szemudzkiej Huty. Napastnicy chcąc nastraszyć [napadniętego, dali w powietrze dwa strzały z rewolweru, a następnie zrabowali mu gotówkę — około 80 złotych — i zabrali plecak z odzieżą. Jako podejrzanych aresztowała policja Franciszka Bissa i Józefa Litwina z Wejherowa i osadziła ich w więzieniu.

Oborniki. (Jak w Polsce jeżdżą urzędnicy ministerjalni.) „Kurjer Pozn.“ pisze: We wtorek 30 zm. był dworzec kolejowy w Obornikach widowskim dziwną sceną. Oto w okolicy Obornik istnieje lotnisko dla kolejowych urzędników w Bąblinie. W lotnisku tem używali wywczasu dwaj wyżsi urzędnicy kolejowi z Warszawy z rodzinami, a ponieważ wakacje się skończyły, trzeba było wracać do domu. Uczczono tych panów w niezwykle sposób. Przysłano bowiem do Obornik pulmanowski wagon salo-

nowy, ażeby urzędnicy ministerjalni mogli wygodnie odjechać do Warszawy.

Ponieważ wysyłka wagonu do pociągu osobowego sprawiła trudności — zaś w dodatku wkładanie licznych bagaży (nawet doniczek z kwiatami) zajęło wiele czasu, wyjechał pociąg z Obornik z takim opóźnieniem, że przybył do Poznania dopiero o godz. 9,35 (zamiast o godz. 9,10). Można sobie wyobrazić sytuację podróżnych, z których cały szereg z Poznania chciał jechać dalej. Lecz panów urzędników ministerjalnych i ich rodziny mało kłopoty reszty publiczności obchodziły, bo wóz ich przyczepiono do warszawskiego pociągu pospiesznego, w którym wygodnie do domu zajechali. Nie ma to, jak być urzędnikiem ministerjalnym!

Białogród w Serbji. Przyaresztowano tu bardzo sprytnego oszusta w osobie niejakiego Milana Popowicza, który pozamieszczał ogłoszenia, że wynalazł środek odmładzający dla kobiet i że każda kobieta środek ten odbierze za nadesłaniem 10 złotych. Skończyło się na tem, że polieją się w końcu w to wmieszała, ponieważ żadnej kobiety nie odmłodził, bo powyciągał im z kieszeni złote, a lekarstwa nie posłał, bo go nie wynalazł. Odmłodził za to swą kieszę, bo zabrał 60 tys. złotych. Zgłosiło się bowiem przeszło 6000 kobiet.

BUCH TOWARZYSTW.

Wąbrzeźno. Wszystkich członków Tow. Przemysłowców i Samodzielnych Rzemieślników uprasza się o punktualne stawienie w niedzielę o godz. pół 10 rano na placu luksusowym, celem wzięcia udziału w pochodzie. Zarząd.

Wąbrzeźno. Wszystkich członków Tow. Ludowego uprasza się o stawienie w niedzielę o godz. pół 10 na placu luksusowym, celem wzięcia udziału w pochodzie. Zarząd.

Wąbrzeźno. Bacność Tow. Moniuszko. Dziś w piątek o godz. 8-mej lekcje śpiewu.

O przybycie wszystkich członków proszą Zarząd.

Bacność Osadnicy. W sprawie taksy ziemi i spłaty za taką odbędzie się zebranie osadników rolnych w Ryńsku w oberży p. Zadańskiego 12. X. 24. o godz. 12 po nabożeństwie, w Kowalewie w dawnym lokalu 15. X. 24.

po targu, w Czystooblebju w miejscowej oberży 19. X. 24 o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wiele ważnych spraw; o liczny udział proszą Zarząd.

Wąbrzeźno. Klub Sportowy „Pomorzanek“ Wszystkich czynnych członków klubu uprasza się o punktualne przybycie na trening, który odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 3 po poł. celem ostatecznego skompletowania I drużyny. Kierownictwo.

Wąbrzeźno. Rozkaz. Tow. gimn. Sokół będzie udział w uroczystym nabożeństwie i pochodzie manifestacyjnym w niedzielę, dnia 12. bm. Zbiórka o godz. 9,3 na placu luksusowym. Czołem. Prezes.

Kowalewo. Kółko rolnicze Kowalewo. Zebranie miesięczne w niedzielę 12. 10 bm o godz. 4. po południu. w szkole rolniczej. O liczny udział proszą Zarząd.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu z dnia 8. X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	21,50—22,50
2. Pszenica	24,00—25,10
3. Ospa żytnia	— 12,75
4. Ospa psenna	12,50—
5. Owies	21,50—22,50
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	24,00—28,00
8. Mąka żytnia 70%	31,5—33,50
9. Mąka psenna 65%	40,50—42,50
10. Siano luźne	5,50—6,80
11. „ pras.	7,80—8,00
12. Ziemiaki fabr.	—3,35
13. „ jad. r.	4,20—4,40
14. Słoma żytnia luź.	1,60—1,80
15. „ pras.	2,80—3,00

UWAGA! Usposobienie zniżkowe. Wobec podwyższenia opłat wywozowych brak pokupu.

Poznański targ na bydło.

Dnia 8. X. 1924r. spędzono na targowisku Rzeźni Miejskiej Wółw —, buhajów —, krów i jałówek 344, kóz —, cieląt —, cieląt 2134, prosiąt, owiec 373

Placono za 100 kg. żywej wagi:

Za bydło rogate I kl.	96 — 98 zł.
„ „ II kl.	80 — „
„ „ III kl.	60 — 64 „
„ cielęta I kl.	124 — 126 „
„ „ II kl.	110 — 114 „
„ „ III kl.	96 — 103 „
świnie I kl.	156 — „
owce I kl.	70 — 76 „

Przebieg targu ożywiony, później spokojny.

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.



We wtorek, dnia 7 bm. zmarł senjor kupiectwa i członek Towarzystwa naszego

śp.

FRANCISZEK ŁUKIEWSKI

przeżywszy lat 66.

W zmarłym tracimy wzorowego kupca i powszechnie szanowanego obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę z domu żaloby w Lipniczkach. — O gremjalne wzięcie udziału członków uprasza

Zarząd Tow. Samodz. Kupców w Wąbrzeźnie
Deregowski, Głowacki, Piotrowski.

Wyjazd stąd w sobotę o 6-tej rano do stacji Toruńskie-Papowo.



W środę w noey zmarł nagle na udar serea zaopatrzony Olejami św. ś. p.

Franciszek Łukiewski

w 66 roku życia
właśc. Fabryki Wódek.

W zmarłym tracimy zacnego i gorliwego kolegę, zatem cześć jego pamięci.

Korporacja Kupe. Samodz.
Wąbrzeźno.

Zgubiono
książeczkę 20 ludzi
wojskową
z r. 1923 P. K. O. Gra
dziadek na nazwisko
Stanisł. Głowiński,
Józef st.

do kopania buraków
na skord przyjmie
Majątn. Niedźwiedz

Poszukuje

uczennicy
z wykształceniem i
z dobrej rodziny
Skoniecki, dentysta.

SKŁAD

wraz z mieszkaniami
przy głównej ulicy
wydzierżawię zaraz
pismem ogłoszenia pro-
szę skierować do eksp. Gl.
Wąbrz pod N. g. 140.

Poszukuje od 1-go
stycznia 25 r.

mieszkania
3 pokoje i kuchnia
Filja Wegner,
Rynek 14.

Wielka

dobrowolna licytacja.

W środę, dnia 15 października br. o godz. 11 przed poł. licytować będę w Kowalewie na Rynku wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, jak to:
**plugi, radła, wozy, żniwiarkę, sie-
wnik, parnik, sieczkarnię i t. p.**
poza to urządzenie kuźni, magiel,
centryfugę, oraz konie i zrebaki
i to za natychmiastową zapłatę gotówką.
Punkt zbiorny licytantów u restauratora Żarawskiego
w Kowalewie.

Toruń, dnia 9 października 1924 r.

Janiszewski,

Str. kom. sąd.

Od dziś kupują nasze filje
Lisewo (tel. Kornatowo 48)
Radzyn (tel. 28)
Brodnica (tel. 30)

**wszelkiego rodzaju
zboże**
tylko wagonowo.
Wymiana maki
w naszych młynach
Wąbrzeźno i Kowalewo

Młyn pod Orłem
F. Sand i S-ka Wąbrzeźno,
Młyn Parowy
Wilh. Pohlke i S-ka Kowalewo.

Ogłaszające w Głosie Wąbrz.



Niespodziewana śmierć zabrała ś. p.

Franciszka Łukiewskiego

długoletniego członka tutejszego Magistratu i Komisji Budowlanej za czasów rządów pruskich, a z chwilą przejęcia Pomorza przez Rzeczpospolitą Polską pierwszego komisarycznego burmistrza miasta Wąbrzeźna.

Znaliśmy Go i ceniliśmy jako osobie zawsze uprzejmego i uslužnego, sprawiedliwego i skorego do pomocy. Był nam zawsze wzorem pracy i obowiązku, to też zachowamy go na zawsze w wdzięcznej pamięci.

Magistrat i Rada Miejska.

W dniu imienin Swego gorliwego Patrona, ks. prof. Franciszka Żyndy składa

najszczerze
życzenia

w dowód uznania zasług, położonych około rozwoju Stowarzyszenia Młodzieży.

Wąbrzeźno, dnia 10. X. 1924 r
Stow. Kat. Młodzieży
Polskiej w Wąbrzeźnie.

Spółka odwodnienia bagniska „Zgnitka“
Pływaczewo
zwołuje

walne zebranie

na sobotę, dnia 25 października br.
o godz. 3 po poł. w szkole w Ludowicach

Porządek dzienny:

- 1) Przetłumaczenie statutu na język polski.
- 2) Ustalenie wkładek za drugie półrocze.
- 3) Wolne głosy.

Z a r z ą d

(-) GRABOWSKI, przewodniczący.

żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiowski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

Polski Bank Parcelacyjny

Sp. z odp. ogr

Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.

Bydgoszcz.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom u dzieła rad bezpłatnie w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjm. wkłady i drobne oszczędności — na nader korzystnych warunkach.



Z Ł O D Z I E J E

nawet wiedza, jaki dobry jest środek do prania «SAPON» z marką ochronną «koszulka».

Pani nie znalazła nic lepszego nad ekstrakt mydlany «SAPON» z «koszulka». Jest to wprost idealny środek do prania. «SAPON» z marką ochronną «koszulka» łatwo rozpłaszcza brud, nie niszczy bielizny i nadaje jej lśniący biały wygląd. Żądajcie wszędzie

CHEMICZNA FABRYKA „ERGASTA“ C. NAGÓRSKI.
Starogard (Pomorze).

Licytacja drewna.

Z hrabiowskich lasów w Wroniu
pow. Wąbrzeźno,

będzie licytowane w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 11-tej przed poł. w obozisku w Stanisławkach następujące drzewo: bukowe, sosnowe i świerkowe szczapy, kije i wałki, chróst III kl., sosnowe i świerkowe długie drzewo, sosnowe grube drągi I i II kl. dopóki zapas starczy.

Drzewo można przedtem oglądać.

Zarząd nie daje gwarancji za wartość drzewa i zastrzega sobie prawo ukończenia licytacji w każdym czasie.

Warunki sprzedaży będą przedtem ogłoszone.

Nadleśniczy.

Pałac Św. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski.“

Tylko 1 dzień!

Z powodu odstąpienia sali w niedzielę P. L. O. P. P. odbędzie się tylko jedno przedstawienie i to w sobotę 11 bm.

Droga do jej serca

wielki dramat żywoowy 7-miu aktach. — W roli głównej „MANIA CZECHZEWA“.
Wspaniałe zdjęcia morskie. Budowa okrętów. Doki itd.

Początek o godz. 8 i pół.

25—30

robotników

mogą się zgłosić do

regulacji Strugi Wąbrzeskiej w odcinku W. Radwińska.

Z dniem 13. 10. 1924 r. rozpoczynają się prace.

Fl. Kurzyński,
Kowalewo.

Do sprzedania

D O M

masywny, kryty dachówką z ogrodem owocowym za cenę 350 dolarów.

Wiadomość w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego“.

W a p n o

w kawałach padeszło i poleca

Fr. Balcerski,
Rynek.

K n u r k i

rasowo „Deutsche Edelschweine“ 6 miesięczne do sprzedania Majęt. Pluskoweszy, p. Kowalewo.

Poszukuję

mieszkania

dla woźnego sądowego składającego się z 2 pokoi i kuchni Łaskawo zgł. przyjmuje Sąd Powiatowy pokój 2 Naczelnik Sądu.

Święto

wędzone

węgorze

sledzie

i losos

poleca filja delikatesów Fr. Wegner,
Rynek 14.